

To propaganda rodem z czasów stalinowskiego totalitaryzmu

22 grudnia 2019

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polski wydało komunikat w sprawie słów Władimira Putina o II wojnie światowej, które padły w czwartek podczas corocznej konferencji prasowej prezydenta Rosji.

„Z niepokojem i niedowierzaniem odnotowujemy wypowiedzi przedstawicieli władz Federacji Rosyjskiej, w tym prezydenta Władimira Putina dotyczące genezy i przebiegu II wojny światowej, które prezentują fałszywy obraz wydarzeń. Nawiązują one do propagandowego przekazu z czasów totalitaryzmu stalinowskiego, który potępił przecież już nawet sowiecki przywódca Nikita Chruszczow” – oświadczył polski resort spraw zagranicznych.

Według stanowiska polskiego MSZ kraj w latach 1930. prowadził „politykę równowagi” mającą na celu zachowanie pokoju w Europie poprzez podpisanie umów jednocześnie z ZSRR oraz Trzecią Rzeszą: „Efektem tej polityki były podjęte przez stronę polską starania o podpisanie paktu o nieagresji ze Związkiem Sowieckim, które ostatecznie zostały sfinalizowane 25 lipca 1932 r. 5 maja 1934 r. traktat został przedłużony z inicjatywy sowieckiej o dziesięć lat. Tak samo Polska starała się o normalizację stosunków z Niemcami, czemu służyła podpisana w styczniu 1934 r. deklaracja o niestosowaniu przemocy” – świadczy komunikat MSZ.

Natomiast, według polskiego MSZ, nie ma mowy o tym, że ZSRR podzielał takie podejście: „Pomimo pokojowej polityki prowadzonej przez Polskę, Związek Sowiecki podejmował działania bezpośrednio zmierzające do wywołania wojny, dopuszczając się przy tym zbrodni na masową skalę” – czytamy w komunikacie. Co do paktu Ribbentrop-Mołotow oraz załączonego

do niego tajnego protokołu, jak pisze MSZ, doprowadził on do podziału Europy Wschodniej „na niemiecką i sowiecką strefę wpływów, pogwałcając suwerenność Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii i Rumunii”.

Według polskiego resortu słowa rosyjskiego przywódcy „są zaprzeczaniem wspólnej pracy polskich i rosyjskich ekspertów, ale także dorobku jego poprzedników – Michaiła Gorbaczowa i Borysa Jelcyna, którzy mimo trudności starali się szukać drogi prawdy i pojednania w stosunkach polsko-rosyjskich”.

W ubiegły czwartek podczas corocznej konferencji prasowej Władimir Putin sporo miejsca poświęcił historii II wojny światowej w kontekście działań podejmowanych w Europie. „Prawda o II wojnie światowej jest celowo przemilczana we współczesnej Europie, próbuje się przerzucić winę za jej rozpętanie z nazistów na komunistów. Zachodni działacze robią to w tym celu, aby ukryć niewygodne momenty w ich własnej historii” – mówił m.in. prezydent Rosji.

W trakcie swojego przemówienia rosyjski lider zacytował na konferencji fragmenty niektórych dokumentów archiwalnych, w tym związanych z Układem monachijskim z 1938 roku. Przytoczył m.in. słowa premiera Francji: „Nie tylko nie można polegać na polskim wsparciu, ale nie ma też pewności, że Polska nie uderzy od tyłu”.

„To, że Polska wyraziła swój apetyt, gdy poczuła, że zbliża się moment podziału zdobyczy, nie może być zaskoczeniem dla tych, którzy wiedzieli o zamiarach pana Becka, ministra spraw zagranicznych Polski, który w ostatnim czasie był coraz bardziej ostrożny wobec Niemiec” – zacytował Putin fragment dokumentu. Jego zdaniem jest to bardzo znamienne i odzwierciedla to, jak główni gracze na arenie międzynarodowej ocenili Układ monachijski.

Słowa rosyjskiego prezydenta skomentował już polski IPN.

Według niego Związek Radziecki stał się wrogiem Niemiec nazistowskich dopiero po tym, jak sam został podmiotem agresji Hitlera w roku 1941. Według instytutu „dzisiaj każdy szanujący fakty rozumie, jak wielkie znaczenie dla rozpalenia światowego konfliktu miała współpraca Związku Sowieckiego i Rzeszy Niemieckiej. Podobnie dla każdego człowieka szanującego fakty jest oczywistością wiedza na temat milionów ofiar sowieckiego komunizmu w XX wieku”.

Instytut Pamięci Narodowej również odniósł się do konferencji monachijskiej z 1938 roku, po której polskie wojsko wkroczyło do regionu cieszyńskiego. Jak zaznacza instytut „Polska nie uczestniczyła w konferencji monachijskiej w 1938 roku. Porównywanie, skądinąd dalekich od poprawności, stosunków czechosłowacko-polskich w latach 1918-1938 do realizowanej przez totalitarny Związek Sowiecki imperialnej polityki niszczenia całych niepodległych państw i podboju innych narodów jest dowodem ignorancji albo chęci celowej manipulacji.”

17 września to jedna z tych dat, która dzieli pamięć historyczną Rosjan i Polaków. Wydarzenia, które miały miejsce tego dnia w 1939 roku w Europie, środowiska naukowe w Rosji i Polsce wciąż oceniają inaczej.

Jako główny argument na rzecz agresywnego stanowiska ZSRR w 1939 roku Polska historiografia przytacza umowę pomiędzy Hitlerem a Stalinem, tzw. Pakt Ribbentrop-Mołotow z jego tajnym protokołem, w którym Niemcy obiecały w swojej agresji przeciwko Polsce, że nie przekroczą uzgodnionych granic jej terytoriów, uznając, że prawa do nich przysługują ZSRR. Traktat zezwalał żołnierzom radzieckim wejść na polskie ziemie. W ostatnich latach niektórzy historycy przypisują Stalinowi rolę motoru w tej historycznej kolizji, kiedy Polska prawie zniknęła z mapy świata.

Naukowcy często starają się przeprowadzić porównanie między paktem Ribbentrop-Mołotow a umowami monachijskimi zawartymi we

wrześniu 1938 roku między Niemcami, Wielką Brytanią, Francją i Włochami, które przewidywały, że Czechosłowacja przekaze Niemcom Sudety. Polska z własnej inicjatywy uczestniczyła w podziale Czechosłowacji, a 2 października region Cieszyna został przez nią zajęty. Każdy z graczy politycznych, nie wyłączając Związku Radzieckiego i Polski, realizował swoje konkretne cele polityczne.

„Bez żadnych wątpliwości można z pełnym uzasadnieniem potępić pakt Mołotow-Ribbentrop zawarty w sierpniu 1939 roku. Ale przecież rok wcześniej Francja i Anglia podpisały w Monachium głośny układ z Hitlerem, rujnując wszelkie nadzieje na stworzenie wspólnego frontu walki z faszyzmem” – pisał Władimir Putin w liście do Polaków z 2009 roku.

Źródło: pl.SputnikNews.com